Nr 187. Kraków, 19 Sierpnia — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haassenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 17 sierpnia.

Gazeta urzędowa wiedeńska przyniosła już patent cesarski, naznaczający czas zebrania sejmów na tegoroczną sesyę. Dzienniki wiernokonstytucyjne przyjęły te wici konwokacyjne, że użyjemy historycznego wyrażenia, z przechwałką, że już nie przejmuje ich, jak niegdyś obawą otwarcie sejmów, że nie lękają się ani rezolucyonistów galicyjskich, ani deklarantów i abstencyonistów czesko-morawskich, ani ultramontanów i federalistów tyrolskich; zgoła, że bez trwogi patrzą na walkę stronnictw w sejmach, odkąd te przestały być kołami wyborczymi dla Rady państwa, a z przeprowadzeniem ustawy o bezpośrednich wyborach minęła bezpowrotnie epoka ugodowa.

Nie chcemy wcale mącić tego spokoju i poczucia bezpieczeństwa organów stronnictwa wiernokonstytucyjnego; przyznać im nawet musimy, że znaczenie polityczne sejmów straciło wiele na ważności, odkąd zerwany naturalny związek reprezentacyj krajowych z reprezentacyą państwa; polityczne mówimy znaczenie, ale nie znaczenie konstytucyjne, ustawodawcze. Dla tych, którym parlamentaryzm wydaje się tylko polem walki międzynarodowej, szczepowej lub religijnej; dla tych, którzy konstytucyę uważają tylko za nowy rodzaj podboju, za przywilej jednej narodowości rządzenia innemi, za narzędzie przewagi stronniczej, nie dziwimy się, że Rada państwa jest wszystkiem, sejmy zaś niczem.

Lecz wziąwszy parlamentaryzm i konstytucyą z innego stanowiska, nie jako arenę zapasów narodowych i antagonizmów stronniczych, nie jako wysuniętą naprzód redutę germanizmu lub pruskiej bezwyznaniowości, lecz jako organizm normalnie funkcyonujący, jako systemat ustawodawczy i reprezentacyjny, jako naturalny węzeł między rządzącymi a rządzonymi, jeśli zapytamy o cele i skutki dotyczące, bądź to wspólnego dobra państwa, bądź potrzeb i interesów ludności i narodowości, a wnet odwrotnie przedstawi nam się ta analogia.

Mimo tego bowiem, że Rada państwa rozszerza sobie ustawicznie zakres swej działalności i wkracza w atrybucye sejmowe, wbrew bezpośrednim wyborom ustawodawstwo centralnego parlamentu nie dotyka bezpośrednio najbliższych interesów ludności, zwłaszcza w dodatnim kierunku, a wszystkie podejmowane i przeprowadzane tamże reformy, są tylko zastosowaniem pewnych doktryn w celach przewagi jednego stronnictwa. Bezpieczeństwo i siła monarchii także nic nie zyskuje, ani na tej kilkoletniej kampanii, której celem była centralizacya wyborcza, ani na tej nowej kampanii reichsratowskiej, której już drugi odegrał się akt, wyprawy po złote runo ustaw wyznaniowych. Atrybucye sejmów z natury rzeczy nie sięgają tak wysoko, ale tutaj, tak po reformie wyborczej jak przed nią, załatwiają się sprawy, mające bezpośrednią styczność z najbliższemi potrzebami społeczeństwa, z pierwszemi podstawami rządu.

Degradacya polityczna sejmów przez reformę wyborczą, nie odjęła tej ważności ustawodawczej, administracyjnej, organicznej. Z tego też wyłącznie stanowiska zapatrywać się obecnie należy na zadania sejmów. Do Rady państwa idzie się walczyć; do sejmów winni iść reprezentanci kraju, aby pracować. Kwestye sporne są rezultatem ustawodawstwa parlamentu centralnego, sprawy organizacyjne leżą na drodze sejmów. Nie chcemy też zapuszczać się w możebność jakiejś politycznej akcyi w kierunku ogólno konstytucyjnym podczas tegorocznej seryi sejmów krajowych. Wątpimy, aby dały one pochop do porozumienia się opozycyi różnych krajów lub zwrotu ku ugodzie. Stanowiska różnych narodowości i krajów zbyt już są odznaczone i poprzednim działaniem skrępowane, aby z łona sejmów mogła wyjść zbiorowa i wspólna inicyatywa wpływająca na zmianę systematu.

Nie osłabia to jednak ważności tych dorywczych sesyj, pomiędzy któremi naszemu krajowi przypada najkrótszy termin a nieodpowiedni rozległości kraju i nawałowi spraw czekających załątwienia.

Skoro sejmy przestały być groźnemi dla wiernokonstytucyonistów, zrozumieć doprawdy niepodobna tej oszczędności czasu dla reprezentacyj krajowych przy zbytniej szczodrocie pod tym względem dla Rady państwa. Corocznie przychodzi nam powtarzać tę samą skargę, bo ograniczanie działalności sejmów przeszło już w system. Znać przeto, że nie straciły znaczenia, lubo dzienniki wiedeńskie tak się przechwalają, że już je nie straszy opozycya sejmowa.

Jeźli gwałtowność polemiki lwowskiej weszła w przysłowie, to polemika poznańska zaleca się rozwlekłością. W ubiegłym tygodniu *Dziennik Poznański* po dwa kroć wystąpił z sążnistemi artykułami polemicznemi, w pierwszych z nich atakując *Czas*, w drugim *Czas* w towarzystwie dwóch *Przeglądów*, krakowskiego i lwowskiego.

Na wielkie baterye dział ciężkiego kalibru łatwo byłoby odpowiedzieć ręczną bronią dowcipu, lecz niechcąc zaostrzać sporu, zwłaszcza w obecnych stosunkach Wielkopolski, ograniczamy się na zapisaniu tej podwójnej zaczepki.

Widać, że *Dziennik Poznański* przywiązuje wielką wagę do udziału Polaków na kongresie archeologicznym w Kijowie, skoro na nasze uwagi, że udział ten co najmniej jest niewłaściwy i narażający delegatów na stanowisko przykre i upokarzające, powtórnie odpowiada trzech szpaltowym artykułem. Czyliż tak gorliwe popieranie tej myśli mamy przypisać tej okoliczności, że z Poznania dalej do Kijowa niż do Berlina, a oddalenie zmniejsza niekiedy słuszne obawy i usprawiedliwione wstręty. Lecz w obronie swej myśli *Dziennik Poznański* szuka argumentów w przeciwieństwie dwóch teoryj abstencyi i obecności, i wywodzi stąd analogie nie mające żadnej podstawy i styczności. Jakiż bowiem może być związek między opozycyą bierną w obec parlamentu i konstytucyi, a wstrzymaniem się od podróży naukowej na zjazd moskiewski? Wszak żadne wybory nie naglą do tej podróży, która jest po prostu rzeczą własnej ochoty, podczas kiedy udział w parlamencie państwa, do którego się należy jest koniecznością, z pod której wyjątkowo tylko wyłamać się można walką wyborczą i systemem abstencyi. Nie potrzebujemy przeto „ani spłonąć na stosie, jak ludność Saguntu czy Kartaginy, ani wysadzić się w powietrze, jak reduta Ordona" — gdy niepojedziemy do Kijowa, gdzie będą rozprawiać o tem, że Polaków właściwie nigdy nie było na Rusi, lub o zgubnym wpływie polskości i katolicyzmu na kraje odwiecznie rosyjskie.

Niechcemy jednak zbyt gorszyć się dziwnym zapałem *Dziennika Poznańskiego* dla zjazdu w Kijowie, jak on się gorszy, że *Czas* „uczestnictwo w nie swoim organizmie politycznym, dewocyą (?) dla jego naczelnej głowy posuwa może dalej, niżby pamięć doznanych krzywd przeszłości, niżliby względy niepodległej przyszłości polskiej dopuszczały," jak się gorszy oświadczeniem sejmu: „Panie! przy tobie stoimy i stać chcemy."

Prawda, że pamięć doznanych krzywd przeszłości, zatarły sroższe krzywdy obecne pod rządem rosyjskim, lecz właśnie ze względu na przyszłość polską niechcemy jechać do Kijowa.

W drugim artykule p. t. System potwarzy i nasze stanowisko w pięciu z górą szpaltach *Dziennik* oskarża *Czas* i jego korespondentów, *Przegląd polski*, p. Stanisława Tarnowskiego, korespondentów poznańskich obu *Przeglądów* o system potwarzy. Co to za przerażająca zmowa tych organów, korespondentów prasy zachowawczej i prawowitej wraz z *Kuryerem Poznańskim* i *Orędownikiem*, że wszyscy co do jednego zarzucają *Dziennikowi poznańskiemu* czego on nigdy nie popełnił, że skarżą się często na jego obojętność lub na szkodliwy wpływ, jaki wywiera w walce kościoła z państwem. Niechce on „za przykładem p. Tarnowskiego w jego przeglądowym artykule cośkolwiek bądź naprawiać, lub kogobądź przepraszać." A szkoda, bo to piękny przykład, *Dziennik* zaś *Poznański* miałby tu niejedno do odwołania, choćby tylko wobec więźnia w Ostrowie. *Dziennik* broni się od zarzutu, jakoby był przeciwnikiem kościoła katolickiego i popleczníkiem Bismarka, czego nikt nie utrzymywał, i czyni wyznanie wiary, przekonani jesteśmy, że zupełnie szczerze: „Jesteśmy i pozostaniemy stanowczymi przeciwnikami prześladowania, jesteśmy i pozostaniemy najszczyrszymi zwolennikami swobód jego (kościoła), w prowadzeniu pisma politycznego a nie kościelnego, pozostawiając dziedzinę wiary, jako rzecz wewnętrzną indywidualnym przekonaniom i sumieniom— nie jako katolicy — ale jako Polacy i ludzie. Jako Polacy widzimy niezaprzeczalną z prześladowania kościoła szkodę dla sprawy naszej narodowej; jako ludzie kochający wolność i przyznający się do szczerego, niekłamanego liberalizmu, nie możemy niewyznawać wstrętu do materyalnej przemocy".

Szczerość i dobrą wiarę wyznania powyższego uznajemy całkowicie, nie mamy *Dziennika Poznańskiego* bowiem za sprzyjającego prześladowaniu religijnemu, wiemy, że jako Polacy i ludzie cierpieć muszą redaktorowie tego pisma nad obecnym stanem ucisku. Lecz to stanowisko wyłącznie patryotyczne i humanitarne wobec wydanej walki religijnej nie wystarcza, trzeba jeszcze czegoś trzeciego, trzeba być katolikiem, aby wspólnie z katolicką polską społecznością bronić skutecznie kościoła. Nie winą to sympatyi dla prześladowców, ale skutkiem sprzecznego i fałszywego stanowiska *Dziennik Poznański* częstokroć wystawia się na zarzuty szkodliwości, obojętności lub bałamucenia opinii; wszak sam do zasad katolickich się nie przyznaje w swojem najświeższem wyznaniu wiary Gdy społeczność katolicka Wielkopolski walczy w obronie wiary ojców, ci co mówią jawnie: „że występują nie jako katolicy, ale tylko jako Polacy i ludzie", a do tego chcą odzierżyć przewodnictwo w tej walce, muszą mimo woli czynić zamęt w szeregach i dywersyą nieprzyjacielowi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 sierpnia.

Sprawozdawca p. Niemontowski motywował wnioski powyższe, rozbierając najpierw kwestyę, czy w ogóle dla miast potrzebnym jest majątek? Niektórzy są tego zdania, że miasta, jako korporacye, mając opędzać tylko administracyę bieżącą, majątków zakładowych nie potrzebują. To zdanie w sekcyi się nie utrzymało i uchwalono zasadę, że majątki zakładowe dla miast są bardzo potrzebne. Najpewniejszym majątkiem są dobra ziemskie. Podnosiły się wprawdzie głosy, że administrować komuna nie może dóbr ziemskich tak korzystnie, jak osoba pojedyńcza, że tedy dobra ziemskie przez gminy administrowane ani jej, ani gospodarstwu krajowemu nie przynoszą takich pożytków, jakieby przynosić mogły w zarządzie osoby prywatnej. Te powody jednakże nie przekonały sekcyi, gdyż uważa ona lokacyę w ziemi w obec naszych stosunków finansowych za najpewniejszą. Wprawdzie dobra ziemskie nie przynoszą takiego procentu, jak kapitał w papierach lub realnościach, ale to co się traci na procentach, zyska się w kapitale, gdyż wartość dóbr corocznie się podnosi. Dziwne też zresztą byłoby postępowanie, gdyby temu, kto dochodami zarządzać nie potrafi, oddano w zarząd kapitał.

P. Dobrzański wnosi, aby nad wnioskiem sekcyi przejść do porządku dziennego. Nie można bowiem w tej mierze postawić zasady, którąby mogła mieć wszędzie zastósowanie. W jednem miejscu byłaby korzystniejszą sprzedaż, w drugiem może zatrzymanie dóbr wiejskich. W zasadzie mowca oświadcza się za sprzedażą, lecz przyznaje, że nie wszędzie jeszcze nadeszła chwila dla sprzedaży korzystna i że ta zależy przeważnie od miejscowych stosunków.

Dr. Cyfrowicz z Krakowa oświadcza, iż na kategoryczne zapytanie, zamieszczone w kwestyonaryuszu spodziewałby się stanowczej odpowiedzi. Sekcya zaś nie rozwięzuje rzeczy w sposób zasadniczy, ale orzeka, że na teraz sprzedaż nie jest na czasie. Nauka jednak, jak i praktyka godzą się w tej mierze, iż dla miast korzystniejszą jest sprzedaż. Motywa, jakie przytoczył wnioskodawca wyjęły mówcy z ust argumenta, jakie mógł mieć na poparcie swego zdania. Miasto nie potrafi prowadzić dobrej gospodarki w dobrach ziemskich; niemożliwość odpowiedniej kontroli i brak dochodów zaleca tedy pozbywanie się dóbr. Wypuszczanie w dzierżawę zalecić się również nie da; jeżeli ktoś prywatny wypuszcza w dzierżawę dobra swoje, to musi to być bardzo poczciwy dzierżawca, aby je oddał w takim stanie, w jakim je odebrał. Mowca tedy jest przeciwny wnioskowi komisyi, nie pragnie jednak przejścia do porządku dziennego, gdyż sądzi, że rzecz zasadniczo i stanowczo da się rozstrzygnąć. Sposób ulokowania kapitałów uzyskanych ze sprzedaży zawisł od indywidualności miast, nie zaś kwestya, czy dobra mają być sprzedane lub nie. Dla tego wnosi przyjęcie uchwały: „Dla miast posiadających dobra wiejskie, sprzedaż tychże jest bezwzględnie korzystniejszą".

P. Vrabetz również przemawia za sprzedażą, odwołując się na zgodne w tej mierze zdania ekonomistów i na przykład Anglii, gdzie dobra dawniej bardzo rozległe, obecnie nader są nieznaczne, gdyż uznano, że rządy, czy to państwowe, czy okręgowe lub gminne do administrowania majątków ziemskich nie są zdolne.

P. Skwarczyński Paweł, po krótkiem motywowaniu czyni wniosek, aby uchwalono: „czy dla miast sprzedaż lub wydzierżawienie jest korzystniejszem, rozstrzygają stosunki miejscowe".

Po przemówieniu p. Kasparka i powtórnem przemówieniu p. Dra Cyfrowicza — upadają wszystkie wnioski razem z wnioskiem sekcyi.

Nastąpiły obrady nad VI punktem kwestyonarza: „Jakie zmiany w przepisach kwaterunkowych należałoby przeprowadzić w celu umniejszenia ciężarów przez niektóre miasta ponoszonych".

Referent Dr Waygart z Przemyśla gruntownym i bardzo obszernym wywodem wykazuje, iż utrzymanie siły zbrojnej jest w interesia państwa całego, co też ustawodawstwo austryackie uznaje. Mimoto jednak nałożone są na gminy miejskie ciężary bardzo dotkliwe. Mowca szczegółowo przywodzi daty na poparcie tego twierdzenia wykazując, iż miasta galicyjskie w stósunku do swoich dochodów nadto wiele przyczyniać się muszą do kosztów kwaterunku wojskowego, a wynagrodzenie ze strony skarbu jest niedostateczne. W końcu swego wywodu, który drukiem postanowiono ogłosić przedstawia następujące wnioski:

1) „Wiec wyraża życzenia następujące:

a) Od 2 do 3 lat utworzoną być ma w każdym powiecie komisya, złożona z dwóch delegatów Rady powiatowej, komisarza rządowego jednego męża zaufanego, przez władze rządowe powołanego, która to komisya na trzechlecie ustanowi wysokość wynagrodzenia, jakie w czasie przechodu i chwilowej kwatery wojska oraz za dostarczony wikt i utrzymanie uiszczonem być ma.

b) W celu stałego umieszczenia wojska w miastach i miasteczkach ustanowioną być ma komisya kwaterunkowa, złożona z 2 delegatów Rady gminnej, komisarza rządowego, delegata rządowego i delegata komendy wojskowej, której obowiązkiem będzie zajmować się na rachunek skarbu umieszczeniem wojska.

2) Reprezentacyom miejskim zaleca się poczynić starania, za pośrednictwem Rady Państwa, aby Rząd przedłożył delegacyom wspólnym ustawę zmieniającą dotychczasowe przepisy kwaterunkowe w sposób powyższy.

P. Kornberger z Rohatyna wątpi, aby rząd przy obecnych stósunkach przychylił się do życzenia miast o podwyższenie wynagrodzenia; sądzi również, że ciężar dla miasta nie jest tak znaczny, jak go przedstawił mowca poprzedni; prawda bowiem, że gminy ponoszą znaczne ciężary, lecz wydatki te wracają się częściowo przez to, że wojsko konsumcyę w mieście podwyższa, przez co n. p. wzmaga się znacznie dochód z propinacyi. Miasta, które nie mają załogi starają się, aby ją otrzymać. Większe ciężary spadają na pojedyńczych mieszkańców, nietylko w skutek tego, że wiktuały w cenie się podnoszą, ale także z powodu niedogodności utrzymywania w domu żołnierzy, i szkód materyalnych i moralnych, jakie to za sobą pociąga. Wnosi tedy mówca: Wiec objawia życzenie, aby w miasteczkach, w których dotąd niema koszar, starano się przy pomocy rządowej budować koszary i aby ci, na których cięży obowiązek kwaterunku odpowiednio byli wynagradzani, a mianowicie aby wydatki rozłożono na cały kraj.

P. Minkusiewicz przypominając, iż obecnie z inicyatywy ministerstwa wojny zwołano ankietę, ktora bardzo praktyczne i korzystne poczyniła wnioski, wzywa, aby popierano owę ankietę.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, który zwracając się do p. Kronbergera nadmienia, iż budowanie koszar jest niesłychanem marnotrawstwem grosza, ponieważ budynki te w krótkim czasie się rujnują, że dalej koszta kwaterunków nie powinien ponosić kraj, ale państwo, przyjęto wnioski sekcyi a odrzucono inne.

Nastąpiła kwestya VII, której referentem był Dr Majewski: „Czyli utworzenie osobnego funduszu pensyjnego dla urzędników gmin miejskich lub względnie ubezpieczenie tymże kapitału pośmiertnego jest pożądane i jak takowe urzeczywistnić się da?"

Wniosek sekcyi doradza ubezpieczenia kapitału pośmiertnego dla urzędników, tychże wdów i sierót.

P. Weigel w dłuższem przemówieniu zaleca, ażeby to ubezpieczenie odbywało się w towarzystwach krajowych, ażeby pieniądze nie szły za granicę.

P. Kornberger wnosi, aby wszystkie gminy złączyły się i przez składane kwoty utworzyły kasę, z którejby urzędnicy emeryturę lub wynagrodzenie pobierać mogli, przyczyniając się pewną kwotą ze swej strony.

P. Milerowicz przedstawia, że wnioski te są niewykonalne. Najpierw bowiem pobierają towarzystwa asekuracyjne bardzo znaczny procent, a powtóre nie każdego przyjmują do ubezpieczenia n. p. chorych, którzyby tym sposobem byli pozbawieni możności zaopatrzenia się na przyszłość. Wnosi tedy: Wiec zaleca zawiązanie stowarzyszenia wzajemnej pomocy urzędników i sług magistratualnych, a gminy, które mają już utworzony fundusz pensyjny przystąpić mają do tego stowarzyszenia.

P. Fruchtman nadmienia, że według wniosku sekcyi utrudnionem byłoby przejście urzędników ze służby w jednym mieście do innego miasta. Ponieważ zaś w miastach mniejszych nie ma awansów przeto urzędnik magistratualny musiałby zrezygnować albo na polepszenie bytu swego, albo na zaopatrzenie się na przyszłość, gdy przestanie być zdolnym do pracy. Wnosi tedy mówca dodatek do wniosku sekcyi: uwzględnić należy by lata służby w innych gminach odbyte zaliczano do lat służby odbytej w gminie, w której urzędnik został ubezpieczony.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek sekcyi z dodatkiem p. Fruchtmana, poczem o godzinie 2 z południa odroczono posiedzenie na 4 godzinę po południu.

Część literacko-artystyczna.

CÓRA CHROBREGO.

Rapsod historyczny

przez

Klemensa Podwysockiego.

V.

Orlica.

Sto lat już z górą, na łożu złotem
Z łupów wojennych, Ros-Warag spał.
„Najkosztowniejszym Wschodu klejnotem"
Był Kijów, Rusi obronny wał.—
Wspaniale strzelił on czołem młodem
W bogatym wieńcu, nad cały Wschód —
I szedł o lepsze już z Carogrodem —
A żył w nim dzielny i mnogi lud. —
Czterysta cerkwi było w Kijowie —
A każda cerkiew, to złota stos!
A któż opisze, i kto opowie,
Co w skarbach, łupach miał Warag-Ros!
Niewyczerpane tych skarbów studnie
Mieczem zaboru wykopał on,
Idąc wzdłuż Dniepru, wciąż na południe!..
Te skarby — ze krwi sławiańskiej plon!..
Z północy przyszedł z mirem, nie z wojną —
I władzę dał mu w Sławiaństwie mir...
Mirem wziął Polan ziemię spokojną —
Pomnikiem czynu: Askold i Dir!.. [13])
I grób Igora w Drewlańskiej ziemi —
I w Korosteniu pir Olgi!.. [14]) Lecz...
Pieśń mi bój głuszy krzyki strasznemi!..
Lutnię mi z dłoni wytrąca miecz!..

Kijów drżący w dal patrzy.—
Spokojnie Dniepr płynie,
Ani broni poszczęku, ani gwaru... czasem
Zakręci kurzem w stepie wietrzyk— i powoli
Muśnie srebrną pierś Dniepru, zaszeleści lasem —
I przestwór znowu cichy w blasków aureoli.

Metropolita badał zbiegów, których kilku
Dotarło do Kijowa. Dziwne prawią rzeczy!
I wieściom ich, jak baśniom o żelaznym wilku,
Władyka wierzyć nie chciał. Strach rozum kaleczy.—

A zbiegi wieszczą oto, że Bolesław Wielki,
Pobiwszy Jarosława na głowę, spokojnie
Idzie z mirem w głąb Rusi. Po drodze, kropelki
Krwi nie przelał! Lud rolny tyle wie o wojnie,
Co zbiegi tu i owdzie mu opowiedzieli.
I lud go wita wszędzie sercem i darami,
A on, pokornych garnie, jako przyjacieli
I braci — i mir wieści.— Że słyszeli sami,
Jak lud wychwalał króla bratniego plemienia,
Co zarówno dobrocią, jak „chrobrością" słynie,
Co poddanym mir daje, a wrogi wyplemia —
I kraj zbogaca w grody i zbożne świątynie.—

Sławianie na te wieści szepcą najpierw z cicha,
A potem, za przewodem już Turowskiej ziemi,
Co ze zgrozą Waragów, od polskiego mnicha
Przyjęła wiarę rzymską, głosami drużnemi
Wołają: „Przyjąć króla Bolesława! Przecie
Swój swojego nie skrzywdzi! Swój swego nie zgniecie!
Krew Lacka, to krew nasza! Lud z jednej kolebki!
A łódź swobodniej płynie, kiedy wioślarz krzepki!"
Lecz głos ich, to głos w puszczy. Tu siłą Waragi,—
I oni tu panami.
„Lachy?.. Rzym? Tłum ryczy—
Oddać Kijów? Ha, wezmą chybą szkielet nagi!..
Prochy nasze i zgliszcze ze skarbów, w zdobyczy!..
Oddać Kijów?! O, nigdy!.. Niech przyjdą Lechyci!
Strzałami im pluniemy w twarz na powitanie!
Kto żyje, kto tu Warag nie zdrajca, ten chwyci
Broń ostrzoną i mężnie do boju wnet stanie!
Sławiaństwo brzękło w miecze — i z obu stron krzyki
I groźby zaryczały!— A było to
Już pod wieczór... Tłum huczał, jak orkan puszcz dziki,
Jak ocean, gdy wichry piersi mu rwą...
Zmierzch zapadł.— Cóż to w dali?.. Jakież to ogniska?
Tu i owdzie migają.. Toż Lachy już?..
Coraz więcej i więcej w przestworzu ich błyska...
— Waragu! To on!.. Orzeł!.. Miecz w pochwy złóż!
I kornie czołem uderz! Bo biada tym, biada,
Co miecze nań podnoszą!.. Posłuchaj,— tam —
Teutonów Cezar dumny niebu dzięki składa
Za pokój z królem Polski... Z nim walczyć wam?..
Tak mądry Atanazy [15]) i metropolita
Radzą... Ale waragi — na murach precz!..
Tłum kipi, wre szalony, z klątwą za broń chwyta...
I usta, oczy tłumu — to ogień, miecz!..
Straszna burza zniszczenia rozwinęła żagle —
Ci z krzykiem po broń biegną, ci niecą szał,
Aż oto, jak wyrosły z ziemi, stanął nagle
Przed tłumem, bojan Budyj. Róg w dłoni miał,
Twarz w kurzu, znoju,— szaty zdarte precz w łachmany,
Piorun strzelał mu z oczu, wyciągnął dłoń —
I zawołał: „przez bory, jako wilk ścigany,
Za ludem moim tęskniąc, spieszyłem doń...
Ja, bojan wasz, o dzieci! W łachmanach... Widzicie?..
Okryty kurzem, znojem, bo wszędzie wróg!..
Co krok, drżałem, mój ludu, jak zbójca o życie!..
Lecz tu, tu zadmę gromko w bojowy róg!..
I zadął — i gród zadrżał... I starce i dzieci
I niewiasty na hasło przybiegły to...
Bojan, róg od ust odjął — i z oczu mu świeci
Wilcza dzikość i woła: „Za borów mgłą
Perun gniewny się czai z piorunnym kołczanem —
I czeka — i słucha, czy Strybóg mu
Przyniesie na swych skrzydłach, krzyk boju, ze znanem
Hasłem Sławian, gdy jeszcze On cześć miał tu!..
O, dzieci! Srom wielki!.. O, dzieci! Ból srogi!
Świętopełk okowy przynosi nam!..
Zdeptaliśmy obyczaj praojców, i bogi
Zgniewane, mszczą się na nas!.. Wróg z mieczem,— tam!..
Kniaź Jarosław pozdrawia Waragi, Sławiany...
I z wojskiem idzie do nas!.. I zniesie precz—
Te krwawe krzyże Chrześcian i dźwignie zbluzgany
Ich błotem ołtarz bogów! — i wzniesie miecz —
I Lachy się ukryją w ciemnym swoim lesie,
Jak wilki przypłoszone! Mir błyśnie tu!..
Ha!.. Zadmę!.. Niechaj Strybóg radośny zaniesie
Wieść zemsty Perunowi!.. Wieść błogą mu!.."

I cóż to serca wasze rwie, szarpie Sławianie?
I was porwał bojana głos siłą swą?..
O biedne serca tłumu!.. O, kto liczy na nie,
Ten nie wie czem orkany i fale są!..
Pogaństwo, świat czarowny, w tłumu wyobraźni
Stanął z całą swą złudą... I nagle tłum
Upadł czołem i nie wie, co szarpie go, drażni —
I plusk Dnieprowej fali, i boru szum
I ptaków śpiew i szepty wieczorne, do ucha
Głosami pieszczotnemi rzucały mu
Cudne skazki o czarach, rusałkach!.. I słucha
Ich lud-dziecię i krzyczy: Tu, Lachy, tu!
O, przyjdźcie tu! Strzaskajcie łby o muru głazy!

---

[13]) Askold i Dir ubici przez Olega w Kijowie. Zawsze czyny mirne!

[14]) Olga w. księżna Kijowska, mszcząc się śmierci Igora, męża swego na Drewlanach, (dziś powiat Owrucki na Wołyniu), którzy zamordowali go, opierając się zakonom Waragów, sprasza starszyznę Drewlańską na ucztę i w łaźni wszystkich wymordowuje, Korysteń zaś, miasto Drewlańskie, (dziś Iskorast'), ogniem niszczy. Czyż to nie mirne usadowienie się w Sławiańszczyźnie?...

[15]) Mnich Atanazy Grek, miany za bardzo mądrego,— a w istocie przebiegły. On to Włodzimierzowi pomógł do zdobycia Chersonu. — Bolesław znalazł w nim także bardzo przychylnego i zręcznego zwolennika— i posługiwał się nim w wielu wypadkach.

Kopenhaga 13 sierpnia.

Państwa skandynawskie coraz więcej wciągane są w otchłań cesarstwa Niemieckiego. Dla mnie nie tajne tło uktryte tych mniemanych sympatyj niemieckich króla Oskara Szwedzkiego, który wciąga Danię na tę samą drogę. Gdy na nieszczęście Francya jest bezwładną w skutku wewnętrznych podziałów i zapasów, przeto żadnego nie może już wywierać wpływu na mniejsze państwa, dla których dawniej służyła za punkt oparcia. Dla Danii potrzeba wielkiej roztropności i nadzwyczajnej ogłędności dla utrzymania jako tako stanowiska niezawisłego. Za skazówkę tej polityki roztropnej, przyjętej przez rząd tutejszy, uważać trzeba odwiedziny królowej Duńskiej, która z córką swoją księżniczką Tyrą pojechała do zamku Rumpentheim pod Frankfurtem i odwiedziła cesarzową niemiecką w tem mieście. Pierwszy to raz od 11 lat, jak jest królową, zrobiła ona krok taki.

Książę Fryderyk Karol pruski wrócił dziś z przejażdżki swej po Norwegii, gdzie wszystko zwiedzał uwagi godnego. Osobliwe to zamiłowanie książąt pruskich do krajobrazów północy. Faktem jest, że przy tej sposobności towarzysze jego podróży przebiegają kraj w różnych kierunkach i badają go pod wszystkiemi względami. Kiedy pruski minister wojny jenerał Kameke odbywał niedawno podróż po Skandynawii, zabawił czas jakiś na zamku Marienlyst w pobliżu Elsenör. Wiem, że tego lata kilku oficerów pruskich bawiło w tej mieścinie dla brania kąpiel w sąsiedztwie twierdzy Kronberg, ważnego strategicznie punktu. Wśród tego statki niemieckie krążą nieprzerwanie po tutejszych wodach, a szczególnie zapełniają Bełt wielki, który jest główną drogą łączącą morze Bałtyckie z północnem. Oficerowie tych statków okazują niesłychaną uprzejmość dla Duńczyków, jak gdyby takie wyszły dla nich instrukcye. I tak d. 25 lipca w rocznicę bitwy pod Idstedt, w której Duńczycy pobili Niemców, jeden statek wojenny pruski, który stał naprzeciw Nyborga, cały okrył się chorągwiami od szczytów do pokładu. Taka dla Danii uprzejmość w chwili, gdy w północnym Szlezwiku władze z całą surowością pracują nad uciskiem narodowości duńskiej i obostrzyły dotychczasowe kroki. Szczególniej też prasa duńska w Szlezwiku doznaje ucisku. Nie pozwalają też żadnemu współpracownikowi tych dzienników przebywać w Szlezwiku, jeśli nie jest w miejscu urodzonym, i wydalają wszystkich niemiejscowych. Dzienniki *Freja* wychodzący w Openrade i *Dannewirke* w Hadersler, doznały takiego losu, że redaktorów ich wydalono.

Madryt 3 sierpnia.

Pogróżki interwencyi pruskiej i gotowość Anglii, Włoch i Niemiec uznania obecnej sytuacyi, która mimo tego nie jest dziś więcej legalną, ani uprawnioną, niż była wczoraj, zajmują tu głównie uwagę publiczną. Za nadto ona jest przejętą temi pogłoskami, aby się miała troszczyć bezczynnością jenerała głównodowodzącego armią północną Zaballi; a jednak gdy ten wódz pojechał objąć komendę po zabitym jenerale Concha, liczono tutaj minuty od jego wyjazdu, jak gdyby obawiano się, że mu braknie czasu, aby przybyć na pole walki.

Większa część dzienników tutejszych oburza się na myśl interwencyi obcej, kilka dzienników, które jej pragną, nie śmią się z tem odezwać z obawy utracenia popularności, któraby się groźnie obróciła przeciw każdemu, coby śmiał przemawiać za obcem zbrojnem wmięszaniem się, tak ubliżającem narodowej dumie, zwłaszcza, gdyby ta interwencya pochodziła od narodu protestanckiego. Wszelako zapominają tu, że interwencya francuska w r. 1823 była dobrze przyjętą; bo gdy chodzi o wstrzymanie wojny domowej, podobnie jak szerzenia się gangrany nie można się wahać z odcięciem chorego członka. W razie tylko najazdu obcego w celu zawojowania Hiszpanii przywróconąby tu być mogła zupełna jedność stronnictw i połączenie ich wspólne w jedno stronnictwo niepodległości narodowej. Jeźli ks. Bismark osłania się pozorem że rząd pruski, ma prawo jak każdy inny wysłać okręty na wody hiszpańskie dla strzeżenia brzegów i osłaniania swych poddanych, to znów dobrze o tem wiemy, że ks. Bismark ma *arrière pensèe*, lecz jeszcze wiele wody upłynie, zanim wystąpi na jaw ta konspiracya przeciw niepodległości hiszpańskiej.

Mimo zapowiedzi bliskich ruchów wojskowych na północy, jenerał Zaballa spokojnie wypoczywa w Longrono, gdzie Espartero omal że niewpadł w ręce Karlistów, którzy przygotowali zasadzkę, aby go porwać w czasie jego zwykłej przejażdżki za miastem. Przypadkowej tylko denuncyacyi zawdzięcza ujście tej zasadzki sędziwy książę Vittoryi, w jaką byłby z pewnością popadł. *)

W ogóle zwycięstwo nad Karlistami na północy wydaje się tu coraz bardziej problematycznem, jeźli zgoła jest możliwem; przypuszczać nawet trzeba, że niebawem Karliści wezmą inicyatywę przeciw republikanom i uderzą na ich stanowiska. Lecz rozsiewane pogłoski o rozstrzeleniach i nadużyciach Karlistowskich, lubo często przesadne wzbudziły jednak ogólną przeciw nim zgrozę i skutkiem tego przerzuciło się na stronę rządu wielu chwiejnych, którzy się przechylali pierwej ku Don Carlosowi.

Tu w Madrycie polemika dzienników doszła do takiej gwałtowności, że zdaje się być nieuniknionym pojedynek między redaktorami dzienników *Imparciala* i *Iberyi*.

Radykaliści coraz bardziej są opuszczeni i odepchnięci przez wszystkie stronnictwa, zarówno republikanow odcienia Castelara, jaki inne frakcye. Nie zniechęca to ich jednak, zwłaszcza podobnych Tartufów, jak Pi y Margall i Figueras, Salmeron, i istna amfibia, Zorilla. Pracują z całem natężeniem, aby się narzucić, i odpychani i nienawidzeni powszechnie z tem większą natarczywością starają się odzyskać wpływ. Celem ich wysileń jest zwycięstwo idei kantonalnej; lecz istotnym a nieuniknionym rezultatem byłoby zwycięstwo Don Carlosa, któreby musiało nastąpić po zwycięstwie kantonalistów i radykałów. Lecz mogłoby się także wydarzyć, że Don Carlosa i radykalistów pochłonęłaby rewolucya na korzyść księcia Asturyi.

Prasa jest równie chwiejna i podzielona jak rząd w kwestyi zwołania zgromadzenia narodowego, któreby, musiało być teraz jakiemś *mixtum compositum* wszelkich znanych i dotąd nieznanych odcieni politycznych. Izba wybrana pod stanem wojennym, wśród praw wyjątkowych, byłaby z góry przeznaczoną zakończyć jak poprzednie kortezy interwencyą militarną nowego Pavii. Jenerał ten przybył przed dwunastu dniami do Walencyi i ma objąć dowództwo armii centralnej, z którą miał niebawem wystąpić na linii bojowej. Wszelako przedłuża on swój pobyt w mieście Cyda, podobnie jak Zaballa bawi się znów w mieście Espartera, obaj korzystają z bezczynności dla wymyślenia, spodziewać się należy, jakiejś militarnej stanowczej konkluzyi.

*) Okazało się, że zasadzki nie było, lecz rząd madrycki zmyślił ją przeciw czemu Espartero protestował. *(Red)*.

Kraków 18 sierpnia. *Gaz. Lwowska* przynosi dziś dokończenie treści umowy austryacko-rosyjskiej w sprawie majątku dyecezyi krakowskiej. Wczoraj powtórzyliśmy z niej początek tego streszczenia.

Artykuł XV stanowi, że co do kompetencyjnych należytości, które skarb rządu rosyjskiego wypłacał duchowieństwu krakowskiemu aż do unieruchomienia, a które wynosiły rocznie 3840 rubli 9 kop. — że rząd rosyjski raz na zawsze wręczy rządowi austryackiemu w papierach, umarzających się przez ciągnienia, kapitał, niosący 2740 rubli rocznego procentu. Procent ten przedstawia w szczególności kompetencye dawniejsze kapituły i seminaryum krakowskiego. Co do kompetencyi innych zakładów religijnych w Krakowie, wynoszących roczną sumę 1098 rubli 51 kop., rząd rosyjski uważa się za zwolnionego od tego obowiązku, a to przez sam fakt, że zwrócił Austryi część funduszu fundacyjnego (*Stiftungsfond*), przypadającą duchowieństwu krakowskiemu.

Art. XVI. Zgodnie z specyalnem rozporządzeniem rosyjskiego rządu, datującem się z czasów przed unieruchomieniem dochodów duchowieństwa krakowskiego, duchowieństwo to miało prawo pobierania rocznej renty 317 rubli 48 kop. za złożeniem w kasach skarbowych dowodów likwidacyjnych. Renta ta pochodziła z sumy 7934 rubli 10 kop., należącej do duchowieństwa krakowskiego. Ponieważ renty tej niewypłacano przez czas unieruchomienia, a zatem rząd rosyjski poczyni kroki potrzebne, aby zaległości tej renty wypłacone zostały w całości duchowieństwu krakowskiemu, i aby renta nadal regularnie była wypłacaną.

Art. XVII wyklucza wszelkie reklamacye jednej z obu stron przeciw stypulacyom powyższym.

Art. XVIII stanowi, że suma cała, która przypadnie na mocy tej konwencyi rządowi austryackiemu, wypłaconą ma być w Warszawie za pośrednictwem osób przez oba rządy upoważnionych. (Ze strony austryackiej pełnomocnikiem tym jest Dr St. Szlachtowski.)

Art. XIX. Obie strony uważają gwarancyę, stypulowaną przez art. X. traktatu z 21 kwietnia (3 Maja) 1815, jako nierozciągającą się na dobra nieruchome kościelne jakiegokolwiek rodzaju; zgadzają się więc w dalszej konsekwencyi na to, aby w przyszłości nie tolerować w swoich prowincyach i dystryktach, które tworzą dawną Rzeczpospolitą Polską, żadnej własności tej natury.

Art. XX. Gdyby po ratyfikacyi niniejszego protokółu znalazła się na terytoryum jednej z obu stron jakakolwiek własność nieruchoma, należąca do duchowieństwa poddanego drugiej stronie, a nieobjęta postanowieniami niniejszego protokółu, to własność taka nieruchoma ma być sprzedaną w terminie trzechletnim po ratyfikacyi. Tak samo dziać się ma z dobrami nieruchomemi, które mogą w przyszłości z jakiegokolwiek tytułu stać się własnością duchowieństwa obcego — a termin trzyletni, naznaczony do przymusowej sprzedaży, liczyć się będzie od nabycia tych dóbr przez duchowieństwo lub od dnia, w którym fakt tego nabycia został stwierdzonym.

Art. XXI zamyka cały protokół, wyznaczając termin jego wzajemnej ratyfikacyi na sześć tygodni.

Konwencya powyższa ratyfikowaną została d. 28 czerwca b. r.

Do Panów wyborców z grupy większej własności dawnego obwodu Tarnowskiego.

Wiadomo Panom, że w skutek złożenia mandatu poselskiego przez p. Edwarda Dzwonkowskiego w dniu 31 bm. odbędzie się w Tarnowie wybór jednego posła do sejmu krajowego.

Stosownie do zwyczaju dotychczas praktykowanego, niżej podpisani, jako posłowie tutejsi mamy sobie za obowiązek zaprosić panów Wyborców na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w Tarnowie d. 30 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali Rady Powiatowej.

Tarnów d. 16 sierp. 1874.

Józef Męciński. Konstanty Piliński.

Z powodu rozporządzenia ministra Falka zaprowadzono w Poznańskiem od najniższych klas język niemiecki, w tych nawet gimnazyach, które pozostały polskiemi. Z tego powodu wyszła odezwa, podpisana przez pp. Mieczysława Łyskowskiego i Dr Henryka Szumana następującej osnowy:

Odezwa. JEks. pruski minister oświecenia nakazał rozporządzeniem z dnia 23 maja r. b., ażeby z końcem tegorocznych wakacyj wielkich, a zatem od 4 b. m. w trzech niższych klasach gimnazyalnych w Poznaniu *(ad Stam. Mariam Magdalenam)* i Ostrowie zaprowadzonym został we wszystkich przedmiotach naukowych, wyjąwszy religii i języka polskiego, język niemiecki jako wykładowy. Rozporządzenie to zostało ze strony odnośnych dyrekcyj gimnazyalnych wykonanem.

Zważywszy, że dzieci nasze do tutejszego gimnazyum uczęszczające (stosunków w Ostrowie jako nam nieznanych nie przesądzamy) dla braku znajomości języka niemieckiego notorycznie nie są w stanie, z małemi chyba wyjątkami, z podobnych wykładów tych korzyści ciągnąć, jakich po państwowych zakładach wymagać mamy prawo, wydaje się podobne rozporządzenie dla pomyślności dzieci naszych, które przecież dotąd nie stały się jeszcze dowolną własnością państwa, tak pod względem duchowym jako i moralnym nader fatalnem. Nie ma co w bawełnę obwijać. Dotknęło ono w najwyższym stopniu każdego i najspokojniejszego obywatela.

To też przypuścić należy, że owo rozporządzenie wyszło chyba na podstawie mylnych danych i niedokładnych informacyi. Należy mieć nadzieję, że Pan minister, poinformawszy się dokładniej, zechce cofnąć rozporządzenie to, a przy tem nie zechce rodziców, których stać na to, zmuszać do szukania dla dziatwy swej przytułku w zagranicznych np. austryackich zakładach, jak to się skutkiem tutejszych stosunków szkolnych niestety już praktykować zaczyna.

Celem niniejszej odezwy jest wysłanie do Jego Ekscelencyi przedstawienia o łaskawe cofnięcie owego reskryptu. Podanie odnośne ojcowie interesowani przejrzeć i podpisać mogą u rządcy Bazaru p. Magnuszewicza i to od dnia jutrzejszego. Zamiejscowi ojcowie mogą się o treści jego przez litografowane kopie, złożone u p. Magnuszewicza poinformować, a do podpisania jego kogobądź listownie upoważnić.

Gdyby kroki nasze okazały się wbrew wszelkiemu oczekiwaniu bezskutecznemi, spełnimy przynajmniej obowiązek nasz tak wobec sumienia własnego jak wobec historyi.

Poznań, 14 sierpnia 1874.

Mieczysław Łyskowski.
Dr. *Henryk Szuman.*

Wiedeń 17 sierpnia. Obiedwie Izby sejmu węgierskiego, zostały już 14 b. m. zamknięte, jak to wczoraj donieśliśmy. Doniesienie to uzupełnić jeszcze musimy przytoczeniem reskryptu królewskiego, który w obu Izbach odczytanym został. Pismo rzeczone brzmi jak następuje:

„My Franciszek Józef I, z Bożej łaski cesarz austryacki, król czeski i apostolski król Węgier itd. itd. magnatom, dostojnikom świeckim i kościelnym, oraz posłom Naszych wiernych Węgier i krajów do nich przynaleźnych, którzy się zgromadzili na sejm zwołany przez nas na d. 1 września 1872 r. do królewskiego wolnego miasta Pesztu, Nasze królewskie pozdrowienie!

Wiernie nam mili! Zamykając niniejszem drugą sesyę otwartego przez nas na 4 września 1872 r. sejmu, zwołujemy zarazem trzecią sesyę na d. 24 października r. b.

Zresztą zapewniamy was o stałej Naszej łasce królewskiej.“

Wiedeń 13 sierpnia 1874.

Franciszek Józef w. r.
Stephan Bitto w. r.

— Ministerstwo rolnictwa zarządziło, ażeby kopie map katastralnych w myśl rozporządzenia ministeryalnego z d. 30 września 1872 używane były przy wszystkich sprawach budowli wodnych, regulacyi rzek itd. Zawezwano władze polityczne, ażeby najdalej do końca listopada r. b. doniosły, ile będą potrzebować takich kopij.

— Ministeryum rolnictwa odrzuciło wniosek pewnego Namiestnictwa, co do poruczenia urzędnikom państwowych zarządów lasowych, ażeby o przestępstwach popełnionych w lasach prywatnych lub gminnych, donosili władzom kompetentnym, a to z tego powodu, ponieważ wyglądałoby to na połączenie zarządu lasowego z politycznym nadzorem lasowym, co jest przeciwnem zasadzie, iż te dwie czynności nie należy jednoczyć w jednej i tej samej osobie. Nie przeszkadza to jednak, ażeby organa państwowych zarządów lasowych w wypadkach poszczególnych donosiły władzom politycznym o wykroczeniach przeciw §§ 2, 3, 4, 5, 6, 7i 50; jest nawet pożądanem, ażeby te organa donosiły o tych wykroczeniach ze strony prywatnych właścicieli lasów, wówczas, gdy lasom państwowym, ich pieczy poruczonym, zagraża w skutek tych wykroczeń jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 sierpnia. Dziś, jako w dzień urodzin JCKApMci, bito rano z dział i odprawioną była na Błoniu msza polowa dla wojska, a o godz. 10ej nabożeństwo uroczyste w kościele N. P. Maryi w obecności wszystkich tak rządowych jak autonomicznych władz i instytucyj.

— *Kuratorya Funduszu ś. p. Dra Radziwońskiego* zawiadamia interesowanych, iż w r. 1874/5 otrzymają: *A)* Stypendya testamentem zastrzeżone: *a)* Uniwersyteckie: z wydziału lekarsk. Wasylewski Tyt. 250 złr. Z wydziału filozof. takież stypendyum zachowane dla kandydata oddającego się historyi. *b)* Gimnazyalne: Ferenz Ferd., Gorączko Józ., Gromnicki Feliks po 150 złr. *B)* Zasiłki jednorazowe z nadwyżki uzyskanej przez administracyę funduszu: *a)* Uczniowie uniwersytetu: Wydziału lekarskiego: Danielski Jan 150, Bosowski Kaz., Skórczewski Bol., po 100 złr. Wydziału prawniczego: Legek Rom. 100 złr., Majewski Wł. 80 złr. *b)* Uczniowie gimnazyalni: Prostak Ant. 100, Grochola Wal., Piórko Ad. Baupré po 80, Świtkowski Przem., Jurkowski Bł. po 60 złr., Schwarz Kaz., Namysłowski Al., Suski Ign. po 50 złr., *c)* Ze szkoły realnej: Cehak Leon 90, Wojtych Zyg. 80, Sochaniewicz Teof. 60 złr.

— Znaleziona w hotelu Saskim bez życia osoba, o której wczoraj pisaliśmy, iż prawdopodobnie otruła się morfiną, nazywa się właściwie Anna Simonson, jak otrzymano o tem wiadomość ze Lwowa.

— W policyi złożono białą batystową chusteczkę z haftowanym znakiem OK, znalezioną w niedzielę w Ogrodzie Strzeleckim.

— Policya odebrałą wczoraj od osób podejrzanych zegarek srebrny sekundowy z obwódką żółtą na tarczy.

— W Magistracie złożono dwa kluczyki znalezione.

— W nocy 15go b. m. powstał w Bieczu ogień, który pochłonął już kilkanaście domów i dalej trwał.

— D. 12 b. m. wybuchł w Przemyślu w dworcu kolei żelaznej ogień w warsztatach kowalskich i kotlarskich i zagrażał innym pobliskim budowlom; ugaszono go jednak.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Brodzkiej z większej własności, rozpisany na d. 31 sierpnia, odroczonym zostaje na d. 5 września.

— X. Kazimierz Mikulski, kustosz bursy tarnowskiej dla ubogiej młodzieży szkolnej, donosi nam, że małżonka ministra p. Ziemiałkowska zebrała w Szczawnicy na tę bursę 26 złr.

— Z d. 16 sierpnia zaprowadzono nowy urząd pocztowy w Wojtkowej w pow. Birczańskim. Do obrębu doręczania wcielono gminy: Grąziowa, Trzcianiec z Krzywem, Wojtkowa z Tartakiem, Mszańcem, Wielkim-dworem i Turzem, Wojtkowa z Netrebką, Jureczkowa z Broniowem, Nowosielce Kozickie z Bożykówką, Leszczawa górna i Łomna.

— Burmistrzem w Kętach wybrany został kupiec i fabrykant Henryk Dołkowski w miejsce Kopcińskiego.

— W Kamionce Strumiłowej uorganizowała się straż ochotnicza ogniowa.

— Wychodziec z r. 1863 Franciszek Załęski, który brał udział w wyprawie Edmunda Różyckiego a na wychodźtwie mieszkał w Brukselli, umarł d. 31 lipca w Ostende, dokąd się był udał dla poratowania zdrowia.

— W Gądkach pod Kórnikiem umarł d. 15 b. m. Antoni Maksymilian Szaniawski, kapitan niegdyś wojsk polskich, licząc lat 77.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w policyi wiedeńskiej zgłosił się przed niejakim czasem, jako nie mający przytułku, mężczyzna, który się nazwał Gustaw Cichowski rodem z Warszawy, liczący lat 32, syn właściciela ziemskiego Wojciecha i Anny Cichowskich. Oświadczył on, że uczęszczał w Warszawie na wydział lekarski, w r. 1863 poszedł do powstania, po rozbiciu Langiewicza wszedł do Galicyi, później wyjechał do Turcyi, wstąpił tam do wojska i wziąwszy uwolnienie, wyjechał za granicę, zwiedził Paryż, Monachium, Poznań i Wiedeń. Dyrekcya policyi w Wiedniu zasięgnęła wiadomości w Warszawie w konsulacie austryackim i dowiedziała się, że szczegóły te zmyślone. Cichowski skazany został d. 10 b. m. na tydzień aresztu za zmyślone zeznanie i przybieranie obcego nazwiska. Dowiedziano się zaś, że zwie się Wacław Trojanowski, jest lakiernikiem i pochodzi z Kalisza.

— Akademia francuska rozdawała d. 13 bm. nagrody za rozmaite dzieła a wyznaczyła na rok przyszły nagrodę za najlepszy poemat (!) o podróżniku Livingstone. Toż jeśli idzie o wynagrodzenie za uwielbienie Livingstona, nikt nie położył tyle zasług co Stanley, bo nikt tyle pięknych a zmyślonych rzeczy o Livingstonie nienapisał.

— D. 11 b. m. wydobyto z Sekwany blisko pont d'Auteuil zwłoki człowieka, który miał pełne kieszenie kamieni. Samobójca ten zwał się Juliusz Delmas. Posiadał on majątek, żył z żoną w największej zgodzie, używał powszechnego szacunku. Cóż mogło go zatem spowodować do rzucenia się w wodę? Wyszedł był przed kilkoma dniami z żoną za sprawunkami, gdy w tem zwraca się nagle do swojej żony i powiada jej, żeby wróciła do domu, bo on ma daleką jeszcze zrobić drogę. Żona nie chcąc mu się sprzeciwiać, wróciła sama. Po chwili odbiera ona depeszę, w której mąż donosi jej, że nieobecność jego znacznie przeciągnie się. Nazajutrz odbiera list od męża, i te w nim słowa: „Przebacz mi, że ci sprawię wielkie zmartwienie — ale już ostatnie. Spieszę połączyć się z moją siostrą, z ojcem i matką. Bądź zdrowa.“ Rzeczywiście, ojciec jego rzucił się pod koła lokomotywy, matka zabiła się wyskoczywszy oknem a siostra zadusiła się czadem węglowym.

— Korzystając z chwilowej nieobecności odźwiernego, wszedł złodziej do domu pod L. 110 przy bulwarze Ornano w Paryżu, dostał się na trzecie piętro, otworzył drzwi wytrychem i zamknąwszy je za sobą, począł poszukiwania. Nie było nic jednak, prócz odzieży, przygotowanej jakby do przebrania się. Nowa odzież i bielizna znęciły złodzieja; zabiera się więc do przebrania się i zdejmuje ze siebie wszystko, ale zanim zdążył wdziać na siebie koszulę, ktoś zakręcił kluczem w zamku. Złodziej spłoszony chowa się w stroju adamowym pod łóżko i widzi tylko nogi wchodzącego, który uwija się po pokoju, uprząta coś i niebawem wyszedł. Złodziej wychodzi z pod łóżka i z przerażeniem poznaje, że wszystka odzież i bielizna znikły z mieszkania, a zarazem i jego własna odzież. Wyciąga więc prześcieradło z łóżka i obwinąwszy się niem czeka cierpliwie, co się dalej stanie. Niezadługo wchodzi jakiś mężczyzna i ujrzawszy złodzieja nagiego otulonego w prześcieradło, posyła po straż policyjną. Rzecz zaś tak się stała, iż gdy złodziej spłoszony wlazł pod łóżko, inny złodziej przyszedł i zabrał suknie tak właściciela mieszkania, jak i pierwszego złodzieja.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We środę dnia 19 sierpnia: Śej Benigny panny i Śgo Sebalda wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 17 sierpnia.

Przegląd Polski zamieścił w zeszycie z miesiąca maja r. b. artykuł p. n. „Przegląd polityczny“. Prokuratorya poleciła z powodu tego artykułu skonfiskować zeszyt *Przeglądu Polskiego*, a sąd orzekł następnie, że „rozpowszechnienie umieszczonego w powyższym zeszycie artykułu zostaje zakazanem“. Redakcya atoli wypuściwszy ustępy przez prokuratoryę inkryminowane, zamieściła artykuł pomieniony w drugiem wydaniu skonfiskowanego zeszytu. Prokuratorya wytacza więc teraz proces przeciw ówczesnemu wydawcy *Przeglądu Polskiego* p. Ludwikowi Powidajowi, autorowi artykułu p. Henrykowi Lisickiemu, oraz przeciw p. Józefowi Łakocińskiemu zarządcy drukarni o występek z § 24 ustawy prasowej, ponieważ wbrew zakazowi sądowemu artykuł skonfiskowany ogłosili.

Będzie to proces w swoim rodzaju szczególny, albowiem prokuratorya nie wytoczyła go o artykuł inkryminowany, ale o artykuł, z którego wypuszczono ustępy inkryminowane; rzeczywiście więc chodzi tylko o stronę formalną, a właściwie o system.... względem sądów przysięgłych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 17 i 18go sierpnia.

Z przytoczonych już parę razy powodów, a mianowicie zbiorów w polach, targi zbożowe na granicy Kongresówki nie rozpoczęły się jeszcze. W małej ilości i to z kmiecych posiadłości dowożone zboże, nie może stanowić ceny targowej, dla tego cen nie notujemy.

Na dzisiejszym targu kleparskim, z powodu przybycia pruskich kupców i zakupna pszenicy i żyta przez nich na wywóz, ruch był dosyć ożywiony a tendecya stała. Coraz więcej zaczyna się pokazywać nowe zboże

---

Połkniecie strzały nasze, a z niemi — jad!..
Gdzie Metropolita i mnich Atanazy?..
Rozszarpać ich i świątyń zagładzić ślad!..
Na mnichy!..“
Ale bojan w róg zadął i woła:
— „Nie, dzieci!.. Stójcie! Potem zgnieciemy ich!..
To bociany! Trza pierwej ugodzić w sokoła!..
Na stosie dla Peruna zajęczy Mnich!..

Już noc letnia, niedługa, jak na młodem czole
Zadumy cień, pierzchnęła... i oto już
Świt poczynał rozpalać blasków aureolę
I zbierać perły drżące z nadbrzeżnych róż...

W dali kurzu tumany wzbiły się pod nieba,
Tętent koni i rżenie... tumanu słup
Coraz bliżej i bliżej... Waragu! Krwi trzeba
Szałowi twemu!.. Krew tę krwią własną kup!..
Patrz, idą, jak po laury! Pieśń płynie bojowa
Z porankiem... Idą — idą — za mieczem miecz!
Bolesław w przedzie, za nim—„bezumny [16]) się chowa..
Waragi! Płynież kiedy ocean wstecz?...
Chcecie zmusić Lechytów odejść ztąd ze sromem?...
To duch prawdy i siła płynąca zeń!
Chrobry do was szedł z mirem, nie z sercem łakomem!...
Chcecie wojny?... Więc zgromi, wytnie was w pień!

[16]) Świętopełka Nestor nazywa „bezumnym“ (niespełna rozumu). Wiadomo zaś, że książę ten uciekłszy do Bolesława, po wygnaniu go z Kijowa przez Jarosława, z królem polskim wrócił na Ruś.

Pieśń ucichła... Stanęli... Bolesław na woje
Skinął ręką — i rycerz poskoczył doń. —
Miał skórzaną, żelazem przeplataną zbroję —
To kolczuga łucznika, a kołczan — broń. —
I król mu podał kartę, on na koniec strzały
Zatknął papier, cięciwę naprężył... Świst
Powietrze rozdarł ciche — i na grodu wały
Padł w szeregi Waragów królewski list. —
I była chwila ciszy... Karta podawana
Z rąk do rąk, mknęła dalej, gdzie bojan stał.
On schwycił ją, przeczytał — zdarł i głos bojana
Zaryczał: „Precz z pokojem! Do strzał! Do strzał!“

I zawrzał bój. — Bój trzy dni trwał!...
Tytanów bój!... Taranów grom —
I murów trzask i orkan strzał —
I kopij chrzęst i kości łom —
I klątew ryk!...
Nie pójdą wstecz
Lechyci!... Nie!... Waragi! — Tam —
Widzicie, tam, płomienie precz
Objęły gród... I biada wam!...
O biada wam! Lechyci już
Na murach!... Ha!... Toż ludzi bój?...
Zębami się, jak wilki rwą!...
I dławią się w uściskach!... Stój
Bojanie, stój! A bojan co?...
On leci w wir — i wbija nóż
Skrwawiony w pierś lechycką!... Lecz
Waragów tłum przerzedzon już —
I bojan wzniósł skrwawiony miecz —

Zawołał: „psy!“ i z całych sił
Pierś rozdarł swą i upadł wznak —
I w czarnej krwi, jak wąż się wił —
Lechytom klął — i skonał tak!...

I zemsty duch bojana — w lot
Waragów pierś zapalił znów!...
I garstka ich — rozpaczy grzmot!...
Strzaskany miecz?... Im dosyć kłów!...
Na śmierć to bój!... Szatanów bój!
Promienie gród objęły precz!...
Strybogu! Zwiń swe żagle! Stój!...
Perunie, w grom przeistocz miecz!...

I w jęk i w płacz uderzył gród...
I niewiast tłum i starców tłum —
I dzieci zgiełk — i cały lud
W rozpaczy drży... „O, biada nam!...
O, biada nam! Zginiemy tu!...
Do Ławry tłum biegł z jękiem, w łzach —
A czarny dym gryzł oczy mu...
Tłum jęczał wciąż, a wielki strach —
Stroskaną pierś zębami rwał!...
Na murach — ryk i śmierć i szał!...

Z mnichami szedł od Ławry bram
Władyga... Patrz! Kto przy nim?... Cud!
Na koniu... kto?... Jarosław — sam!
Po zbroi go wnet poznał lud...
Lecz zkąd się wziął?... To dziwna rzecz!...
Wspaniale niósł go biały koń...

Kniaź w dłoni miał stalowy miecz —
„O, ratuj!“ Lud zawołał doń!...
Kniaź milczał... Mknął, gdzie wrzała rzeź.
Tłum za nim szedł z nadziei skrą...
„Los dzieci swych do serca weź!...
I niewiast jęk!... Waragi chcą
Na wieków wiek zatracić nas!

O radź nam!.. Zbaw, gdy jeszcze czas!.“.
Kniaź przed się biegł, aż oto głos —
Głos króla brzmiał: „Na mury Giecz! —
„Psy Lachy! Tu! tu!..“ — wrzeszczał Ros..
I zadrżał kniaź. Opuścił miecz —
Pochwycił w dłoń i napiął łuk...
I strzała ot — warknęła już —
I Warag padł jak ścięty buk
W dół z murów...
Sto zarykło burz:
— „To zdrada!.. Psy sławiańskie to!
I spojrzą wnet Waragi wstecz...
I... widzą!.. Kniaź!... W radości drżą...
— „Peruna cud!“
Kniaź zagrzmiał: „Precz!
Precz z murów wnet!..“
I zamarł bój —
Ros z murów zszedł na Kniazia głos.
Na murach Kniaź. Szłyk podniósł swój...
— „To Laszka!.. Śmierć!.. Zaryczał Ros —
— „Orlica! — król zawołał — dam
Sto mieczy!.. Wnet otworzyć gród!
Roztrzaskać mur!..“

Lecz, cóż to tam?..
Otwarta wścież już brama... Lud
Wypłynął z niej i mnichów rój —
Władyka szedł na czele. Klucz
Od grodu niósł.
„Lud z grodem twój
Na wieki!“ rzekł.
Z Chrobrego ócz
Wystrzelił grom... Lud upadł w nic...
„Orlica gdzie?..“ Orlica tam!..
Tam lud ją niósł na barkach... Z lic
Orlicy Bóg promieniał sam!..
Król pomknął w lot... O mury bram
Ciął mieczem, aż prysnęła stal...
I z konia zszedł...
Lecz dalej wam
Nie śpiewam już... Myśl rwie się w dal —
I widzę tam — mój w ucztach lud...
Ucztuje król z swym ludem... Lecz
Nie w pieśni mej zmartwychwstań cud!
Nie wskrzeszę ich!..
Więc lutnię precz
Odrzucam... i... i modlę się!..
I słyszę ot, nademną, tam —
Wiew skrzydeł... Duch Orlicy mknie...
Jak harfa pieśń w przestworze drży...
Ja... widzę ją!.. Przysięgam wam!..
I słyszę pieśń!.. Słyszycież wy?!...

KONIEC.

na targu, ceny w miarę popytu i zakupna ulegają pewnej ale nie wielkiej zmianie. O jęczmień porobiono kilka umów z odstawą na wrzesień i październik po 7 złr. za korzec. Owies ciągle zakupywany na wywóz do Prus. Kukurudza coraz mniej w obrocie. Rzepak poszukiwany do Prus. Groch płacono po cenie z przeszłego targu.

W ogóle zaś naznaczyć musimy, że handel zbożowy nie rozwinął się jeszcze w całej pełni, zbiory reszty plonów, zatrzymują jeszcze właścicieli większych posiadłości przy zajęciach gospodarskich.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 10·50 do 11·25, białą od 10·60 do 11·50, żółtą od 10·— do 10·75, żyto piękne nowe 160 funtów od 8·20 do 8·60, żyto poślednie od 8·— do 8·15, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·50 do 7·—, jęczmień na paszę 6·— do 6·25, owies 100 f. od 4·50 do 4·65, groch 180 f. od 9·— do 10·—, kukurudzę 170 f. od 8·— do 8·10, rzepak 150 f. od 10·25 do 10·35.

Ruch towarowy w Austryi za pierwsze półrocze 1874.

Wydział obrachunkowy dochodów z podatków niestałych ministerstwa finansów ogłosił obszerny spis wywozu i dowozu wszelkich towarów, którego główne rezultaty zamieszczamy. Od d. 1go stycznia do ostatniego czerwca r. 1874 wprowadzono przez granicę do Austryi towarów wszelkiego rodzaju za 280 milionów złr. wywieziono zaś za granicę za 196 milionów złr. W tym samym okresie czasu roku poprzedzającego (1873) wywieziono za granicę za 180 milionów złr., a przywieziono z zagranicy za 297 milionów złr.

Wartość dowozu umniejszyła się w pierwszem półroczu roku bieżącego w stosunku do takiego samego okresu roku poprzedzającego o 17 milionów. Stało się to skutkiem umniejszonej konsumcyi wewnętrznej. Wartość wywozu natomiat pomnożyła się w obecnym roku o 16 milionów złr.

Umniejszenie się dowozu z zagranicy nastąpiło mianowicie przez ograniczenie dowozu surowych i na wpół wyrabianych kruszców, tkanin, wyrobów iglicznych, maszyn, towarów łokciowych, tudzież wyrobów z drzewa, szkła i kamienia, zwierząt i towarów kolonialnych. Umniejszenie to wyrażałoby się liczbami nierównie znaczniejszemi, gdyby dowóz zboża zagranicznego, poczęści tylko przepływającego przez Austryę, liczb tych nie był złagodził o 29 milionów. Chcąc więc zyskać jasne pojęcie o umniejszeniu się konsumcyi wewnętrznej ze względu na sprowadzone z zagranicy przedmioty wypada do sumy 17 milionów doliczyć jeszcze sumę 29 milionów złr.

Pomnożenie się wywozu za granicę nastąpiło w następujących przedmiotach handlu austryackiego: w surogatach zastępujących kawę, w pszenicy, życie, kukurudzy, owsie i mące, w siemieniu koniczu, w krowach i koniach, w ciężkich skórach, w wosku, w tłustościach różnego rodzaju, w piwie, occie, wódce i winie, w drzewie opałowem i porządkowem, w węglach kamiennych, w cemencie i gipsie, w artykułach chemicznych, rudzie żelaznej, w przędzy wszelkiego rodzaju, w wyrobach powroźniczych, w szarem płótnie na pokrowce do pakunków, w wyrobach wełnianych, w niektórych specyalno-austryackich wyrobach z drzewa, w szkle różnego rodzaju, kleju, w kapslach do strzelania, w obrazach i obrazkach tudzież w znacznej liczbie odchodów fabrycznych.

Wartość wyprowadzanych i wprowadzanych drogich kruszców wynosiła: 1) w wprowadzanych w 1873 r. 18 milionów, w r. 1874, 11 milionów; 2) wywożonych zaś w r. 1873, 8 milionów w r. 1874 16 milionów.

Cło i opłaty uboczne wyniosły w pomienionym okresie r. 1873:

cło wchodowe	11,761,143	złr.
cło wychodowe	91,092	„
opłaty uboczne	152,324	„
razem	12,004,559	złr.

w roku zaś 1874:

cło wchodowe	8,391,908	złr.
cło wychodowe	124,655	„
opłaty uboczne	137,509	„
razem	8,654,072	złr.

Wiedeń 16 sierpnia.

Międzynarodowy targ na zboże, który się odbył w Wiedniu 12go i 13 b. m. był wielce odmienny od tego który go poprzedził o kilkanaście dni w Peszcie. W stolicy bowiem zalitawskiej pretensye miejscowych producentów i sprzedających opierały się na illacyach, świadczyły o grubej nieznajomości i zapoznaniu stosunków handlowych, były tak sprzeczne z tegorocznemi konjunkturami, i różnica między cenami żądanemi i ofiarowanemi była tak wielka, iż do zbliżenia się stron przyjść nie mogło i tranzakcyj nie było żadnych.

Nie można wiedzieć, czy Węgrzy spamiętają tę dobrą naukę, czy też ich ona utwierdzi w przekonaniu że są przeznaczeni zajmować na świecie uprzywilejowane stanowisko, ale tymczasem nie była ona bez korzyści dla Wiednia. Wprawdzie i tu odezwała się z razu żyłka rodzimej chciwości, która już nie jedną nadzieję zaiweczyła i mnogich zawodów była przyczyną, i pierwszego dnia wielkiej chęci do ustępstw nie okazywano. Lecz przecież w końcu przemógł rozsądek i zaczęto się obliczać z rzeczywistością, a na tę zmianę usposobień i na ożywienie drugiej połowy targu wpłynęły pewno nie pomału sprawozdania nadeszłe z różnych krajów Europy o wypadku tegorocznych urodzajów.

Najciekawszym i najbardziej pouczajacym, szczególnie dla Węgrów, jest raport korespondenta szwajcarskiego, gdyż nietylko powiada ile w roku bieżącym rzeczpospolita Helwecka zboża potrzebuje i zkąd zwykła od niejakiego czasu je sprowadzać, lecz zawiera także uwagi i spamiętania godne ostrzeżenie. Dla pokrycia potrzeb miejscowej konsumcyi będzie Szwajcarya musiała zakupić około półtrzecia miliona hektolitrów różnego zboża. Tę samą mniej więcej ilość potrzebowała sprowadzić w roku zeszłym i pokazało się, że importowała: z Francyi 1,494.000 hektolitrów zboża i 134,310 hektolitrów mąki, z Niemiec 762,000 hektolitrów zboża i 102,000 hekt. mąki, z Włoch 203,600 hekt zboża i 21,600 hekt. mąki, a z Austryi i Węgier tylko 184,900 hekt. zboża i 1,700 hekt. mąki. Pszenica węgierska, mówi w końcu korespondent, jest tam zawsze chętnie widzianą, lecz straciła swój dawny urok, odkąd Szwajcarya miała sposobność poznać i ocenić zalety innych gatunków pszenicy, i odkąd przywykła do uczciwości i akuratności dostawców francuskich, belgijskich i amerykańskich. Może sobie Węgrzy wezmą to do serca, lecz mimo niedalekiej drogi z Raab do Lindau, nie łatwo im będzie odzyskać dawne stanowisko na targach szwajcarskich.

Anglia, która w roku zeszłym importowała przeszło jedenaście milionów kwarterów, w tym roku nie będzie zapewne potrzebowała jak najwięcej ośm do dziewięciu milionów kwarterów zagranicznej pszenicy. Mniej dobrze, choć nie źle, zrodziły się tam jęczmień, owies i strączkowe ziarna.

We Francyi cenią zbiór pszenicy na 105 milionów hektolitrów, z których, po zaspokojeniu wszystkich potrzeb miejscowych, zostanie około 15 milionów hektolitrów na export. Jęczmienia będzie tam mniej na wywóz niż zwykle, ile że owies nie dobrze się urodził.

Holandya, która jak wiadomo stosunkowo mało produkuje zboża, będzie potrzebowała sprowadzić około półczwarta miliona hektolitrów pszenicy, oraz nie dobrze jeszcze wiadomą, lecz normalnej nie przechodzącą ilość żyta i jęczmienia. Urodzaj owsa i rzepaku jest tam znakomity.

W Rosyi ma być urodzaj w ogóle średni, w środkowych zaś guberniach i koło Azowskiego morza ogromny. Prawdopodobnie więc, jeżeli nie na pewno, będzie z tego kraju export znaczny, szczególnie, gdy od czasu założenia licznych dróg żelaznych, porty morskie południowe i północne stały się dla wszystkich stron carstwa przystępne.

W Rumunii kukurudza się nie udała, za to urodzaj innych gatunków zboża jest dobry, tak, że będzie tam podostatkiem do zbycia.

O ile sądzić można z sprawozdań ogłaszanych przez firmę gdańską Makowski i Spółka, Stany Zjednoczone i Kalifornia mają urodzaj lepszy niż w roku zeszłym. A ponieważ mimo ciągle trwających wysyłek do Europy, zapasy zboża są tam jeszcze wielkie, przeto na targach angielskich i holenderskich Ameryka może stawiać producentom kontynentu europejskiego silną konkurencyę.

Te wiadomości skłoniły do ustępstw i do końca targu sprzedano z 50,000 cetnarów pszenicy po cenach różniących się stosownie do miejsca dostawy i do gatunku od 6 złr. 45 c. do 5 złr. 25 c. za mec; pszenicę galicyjską płacono za korzec 180 funt. wagi 9 złr. 55 c. loco Lwów; żyta circa 40,000 meców po cenach od 4 złr. 90 c. do 4 złr. 65 c.; jęczmienia 300,000 metzów po 3 złr. 80 c. do 3 złr. 25 c.; morawski płacono nawet po 4 złr. 40 c.; owsa 50,000 meców po 2 złr. 20 c. na późniejszą dostawę; rzepaku 22,000 meców po 12½ złr. za 150 funtów.

Mąki nie targowano wcale. Z zakupionego jęczmienia największa część przeznaczona jest do Czech i do Saksonii. Około 90,000 cetnarów różnego zboża pójdzie do południowych Niemiec i Szwajcaryi, reszta pójdzie w kierunku północnozachodnim, częścią do Niemiec, częścią do Holandyi.

Zdaje mi się, że instytucya międzynarodowych targów zbożowych stanie się dopiero wtenczas prawdziwie użyteczną, jeśli wywoła potrzebę i wskaże sposoby zbierania corocznie dokładnych o zbiorach wiadomości, na których podstawie producenci i konsumenci będą się mogli oryentować i porozumieć łatwo i ku wzajemnej korzyści.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 sierpnia.

Posady: Pocztmistrza w Mikołajowie, ekspedyenta pocztowego w Dobrosinie, pocztmistrza w Otyni, podania w 4ch tygodniach. Poborcy i kontrolora, oraz kilku adjunktów w urzędach podatkowych, podania w 4 tygodniach. — Radzcy sądu kraj. w Krakowie, podania w 14 dniach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do 18go sierpnia.

HOTEL SASKI: Edward Piotrowski z Warszawy, Florentyna Ziemińska, Ignacy Piędzicki adwokat, Bolesław Dembowski i Aleksy Rembowski z Warszawy, Cypryan Laszkow z Żytomierza, Felicyan Kraczkiewicz z gub. Kijowskiej, Leopold Grodzicki, Kasper Czyż z żoną, Jan Chromiński, Józef Grygorewski prof., Zenobia Maszkowska i Aleksandra Kapuścińska z córką ze Szczawnicy, Karol Piasecki z Osieka, X. Szczepan Wiśniewski z Obroszyna, Paulina Czarkowska z Genewy, Gotard Heumos z Równi, Antoni Lanckiewicz z Litwy, Jan Matlausch ze Lwowa, Ludwik Grabiański z Twardowic, Stanisław Chomętowski właś. dóbr z Rosyi, Stanisław Fruziński z familią z Olkusza, Helena Puidly z Przemyśla, Andrzej Pokrzywnicki właśc. dóbr z Rudy, Tadeusz Godlewski z Kongresówki, Franciszek Tutakiewicz z Kongresówki, Józef Neugebauer z Radomska, Józef Korejwo z Bonn, Longin Osten z Gniezna, Bentheim Jacobus i Aleksander Hempel z Friedeberga, Daniel Bielszowski i Szymon Doctor z Katscher, Szczęsny hr. Włodek wł. d. z Trzcinicy, Wiktorya Zakaszewska i Henryka Artymowicz ze Szczawnicy, Karol Lamprecht kupiec z Berlina, Józef Fruziński ze Sławkowa, Antoni Biernacki z familią z Niemirowa, Jan Fritz z Drohobycza, Cecylia Trzcińska z Kongresówki, Władysław Drożeński z Kołomyi, Konstanty Emilianow z Olkusza, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Klara Jaenicke ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Michał Łappa wł. dóbr z Podola, Jan Czaplicki z Radomia, Franciszek Doubois z Anglii, X. Aloizy Altman ze Szląska, Wanda Grzybczykowa z familią wł. d. z Kongresówki, Adolf Falęcki Dr med. z Podola, R. Wiesner z Berlina.

HOTEL POLLERA: Wilheimina Schuman ze Lwowa, Adam Rozpędzichowski z Warszawy, M. Schlesinger kupiec z Prus, Jan Schasser z Dębicy, Jan Fireck ze Szląska, Adolf Groeck kupiec z Berlina, S. Reichmann z Bytomia, Bronisław Młodzienowski z Kongresówki, Edward Gerson z Ludwigsdorfu, H. Loebinger z Prus, Konstanty Michniewski z Dąbrowy, Gustaw Holstein kupiec z Wiednia, Eugenia Wielogłowska wł. d. z Nierwiska, F. Bath major z Drezna, Dr Oskar Wagner z Czerniowiec, X. Franciszek Czwilung z Bujakowa, Adolf Mesaner z Prus, Karol Wygrzywalski z Tarnowa, Psarski z Łupkowa, F. Kröschel z Kolina, A. Ludmerer z Jarosławia, Emil Vogel ze Styryi, Kazimierz Skrzyński z Kongresówki, D. Grübaum z Berlina, Stanisław Piątkiewicz prof. z Przemyśla, Wojciech Nasse z Berlina, Robert Pantke notaryusz Mansterberg, W. Lasko z Bochni, Jan hr. Załuski z żoną ze Lwowa.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 17 sierpnia. Komitet kongresu nie zgodził się co do art. 2go wstępnego projektu rosyjskiego, tyczącego się zajmowania ziem nieprzyjacielskich. Artykuł ten zostanie zapewne cofnięty. Kongres stwierdził słowo pewnego dyplomaty belgijskiego, że „kodeks najazdu“ nigdy nie przyjdzie do skutku.

Madryt 16 sierpnia. Zaraz za przybyciem Serrana podpisane będą listy uwierzytelniające dla posłów hiszpańskich za granicą, które on prześle przez osobnych wysłańców. Rada ministrów zatwierdziła okólnik wygotowany przez ministra Ulloa do reprezentantów hiszpańskich za granicą, w którym wskazuje im, jak się mają zachować wobec uznania Hiszpanii.

Madryt 17 sierpnia. Szkody zrządzone przez Karlistów na kolei żelaznej z Saragossy do Madrytu, wynoszą 3 miliony realów i wymagać będą 45 dni, aby przywrócić ruch na tej kolei. Karliści dopuściwszy się okrucieństw, opuścili okolicę Segorbe. Okręt angielski „Cruiser“ przybył do Mahon d. 16 b. m. Armia północna wzmocnioną została 17 batalionami piechoty, 20 działami i 700 końmi.

Na wstępie poświęcamy kilka uwag zwołaniu sejmów krajowych. W wiedeńskich organach czuć nieustającą niechęć do nich; pomimo bowiem uszczuplenia politycznego charakteru, przeczuwają centraliści, że w sejmach krajowych spoczywa prawdziwa siła monarchii i lękają się ich w przyszłości, chociaż nie w obecnej chwili. Z tego powodu szczycąc się ze zwycięstwa centralizmu, nie mogą ukryć obaw i niechęci. Krótki ma być czas pozostawiony sejmom do narad, a widocznie rząd jak zwykle i w tym roku nie troszczy się o sprawy krajowe i poczet wniosków rządowych do ustaw będzie nader ograniczony. Dotychczas nie słychać o żadnym projekcie, jakiby rząd zamierzał przedłożyć sejmowi lwowskiemu.

Wiec miejski we Lwowie obradował dwa dni stosownie do programu; rząd zapowiedział z góry, że nie pozwoli na dłuższe trwanie zjazdu, ani nie dopuści żadnej obowiązującej uchwały. To ostatnie było zbyteczne, gdyż wiec nie będąc ciałem ustawodawczem, nie może wydawać obowiązujących uchwał. Na wiecu przychodziły różne sprawy pod rozpatrzenie, w celu porozumienia się, pouczenia się o stosunkach i potrzebach gmin miejskich. Zastosowanie w praktyce uwag zależy od reprezentacyi każdego miasta, a więc uchwały są zawsze jedynie wyrażeniem zdania. To cośmy przeczuwali, że brak pozytywnych danych stanie często na zawadzie rozstrzyganiu pytań praktycznych, rzeczywiście ziściło się, albowiem w niektórych kwestyach obrady nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Kwestye rozbierane na wiecu były praktycznej natury, a nie zawsze można było opierać się na praktyce. W każdym razie obrady wiecu było bardzo zajmujące i pouczające, co zaś do następstw jego, te zależeć będą od wpływu osób biorących w nich udział na reprezentacye miast, które je wydelegowały.

NPan wyjechał do Ischl; minister Andrassy opuścił również Wiedeń i wrócił używać dalej wypoczynku w Terebes: zatem w sprawie uznania Hiszpanii powzięto stanowczą decyzyę, bez tego bowiem ani Cesarz, ani minister spraw zagranicznych nie mogliby opuszczać stolicy. Czy ta decyzya wypadła za uznaniem, czy przeciw uznaniu, czy też zdecydowano porozumieć się przedtem jeszcze z innemi mocarstwami, o tem nie wiedzą organa wiedeńskie. Zdaje się wszakże, iż w tej chwili nie chodzi o sam fakt uznania, lecz tylko o zapewnienie uznania i że rząd austro-węgierski chce w tej sprawie zająć wspólne z Rosyą stanowisko. Dzienniki wiedeńskie są tem właśnie zgorszone, że Austrya namyśla się, skoro Prusy przemówiły, i że osmiela się naradzać z Rosyą, jakby nie bardzo chętnie przystępując do woli Bismarka: według nich nie wolno Austryi mieć własnej polityki.

Rząd pruski nie może wszędzie zabraniać procesyj religijnych, gdyż ustawa z r. 1850 wyjmuje je z pod obowiązku żądania zezwolenia policyi. Atoli ponieważ ustawa ta mówi, że procesye te mogą się odbywać według przyjętego zwyczaju, zatem władze otrzymały polecenie dozorowania procesyi każdej i zakazywania jej, gdyby uznały, że w czemkolwiek uchybiono przepisom. A zatem od widzimisię miejscowego urzędnika zależeć będzie, jak on oceni procesyę. I tak w Metz, gdzie odbywa się wielka procesya w dzień Wniebowzięcia, zabroniono jej tym razem plakatami.

W departamencie Calvados otrzymał w wyborach zwycięstwo kandydat bonapartystowski nad liberalnym, co znów dodaje jeden głos temu stronnictwu, ale w tej chwili ma znaczenie wzrastającej siły tej partyi.

Ucieczka Bazaina nie jest wypadkiem politycznym, i możnaby ją traktować tylko jako wiadomostkę kroniki bieżącej, gdyby się z nią nie łączyły domysły, że albo rząd o niej wiedział zawczasu, albo że mu przychodzi na rękę. Mniemanie to opiera się na upatrywaniu przewagi bonapartyzmu w łonie rządu francuskiego. W oczach naszych większej wagi politycznej jest stanowisko władz pruskich wobec Bazaina. Chyba rząd pruski nie przyznaje francuskim sądom wojennym prawa skazywania swoich jenerałów, że komendant pruski w Kolonii przyjmował skazanego i od stopnia odsądzonego marszałka francuskiego i oddał mu napowrót wizytę. Inaczej nie pojmowalibyśmy zachowania się władz pruskich. Można było podzielać albo nie wyroku zapadłego uznającego zdradę stanu, ale nie należało bez chęci naruszenia stosunków międzynarodowych uważać skazańca jako człowieka publicznego. Dowodem to wielkiego poniżenia Francyi, że jenerał pruski w Kolonii śmiał zbiegłemu skazańcowi francuskiemu oddawać uszanowanie należne mężom publicznym. Bazaine i jego żona obrali sobie *Gazetę Kolońską* za swój organ, co także nie jest bez znaczenia, gdy jak wiadomo, gazeta rzeczona w bliskich zostaje związkach ze sferami rządowemi w Berlinie i używaną jest często przez rząd pruski za organ do publikowania dokumentów, których ściśle urzędowe dzienniki bezpośrednio ogłaszać nie mogą.

Bazaine przebywa jeszcze w Kolonii i nie wcześniej wyjechałby do Belgii, ażby miał pewność, że go nie wydadzą. Co do pobytu w Prusiech, gdzie szczególnych doznaje względów, niema dla niego obawy, albowiem, jak twierdzi *Gaz. Kol.*, w umowie o wydawanie przestępców zawartej ponownie po ostatniej wojnie, wymienione są czyny, za których popełnienie można być wydanym, a niema tam ani zdrady stanu, ani kapitulacyi przed nieprzyjacielem. *Times* nie radzi zaś Bazainowi przybywać do Anglii, gdyż zdaniem tego dziennika możeby władze angielskie musiały go wydać.

Pani Bazaine napisała list do rządu francuskiego, w którym osobliwe rozwija pojęcia o obowiązkach moralnych. Ponieważ nie chciano męża jej już z kary śmierci ułaskawionego na więzienie, i to na więzienie wcale nie w domu kary i poprawy, lecz w twierdzy, z wygodami połączone, z wolnością przyjmowania rodziny, z własną kuchnią, posługą, a wszystko na koszt skarbu uwolnić, że przeto gdy nie zamienił Mac Mahon takiego więzienia na wygnanie, uważa ona męża swego za wolnego od danego słowa, jako nie będzie szukał sposobności do ucieczki. I tem usprawiedliwia ucieczkę. Ucieczka nie potrzebowałaby usprawiedliwienia, gdyby Bazaine był osadzony na pontonach czyli na galerach, w domu karnym albo w Nowej Kaledonii.

Republikanie włoscy wypierają się wszelkiego udziału w Internationalu i skarżą się, że rząd oba te stronictwa razem bierze ze względu na ostatnie aresztowania.

Wszystkie wiadomości o uznaniu Republiki Hiszpańskiej przez obce państwa, są dotąd przedwczesne, ale samo uznanie nie chybi. Idzie tylko o niejakie formalności, a mianowicie, aby korespondencya dyplomatyczna między Prusami a innemi rządami dała temu uznaniu formę aktu zbiorowego. Nie wątpimy, że przyrzeczono już Serranie uznać jego władzę, i na tem zdają się polegać telegramy madryckie, które mówiły o powinszowaniach posłów zagranicznych składanych naczelnikowi rządu madryckiego.

Times ogłasza nowy manifest Don Carlosa, będący niejako odpowiedzią na znany czytelnikom naszym okólnik ministra Ulloa do reprezentantów hiszpańskich przy obcych rządach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 18 sierpnia. *Pesti Naplo* donosi, że uznanie Republiki Hiszpańskiej ze strony Austro-Węgier, jest faktem dokonanym.

Karłowce 18 sierpnia. Instalacya patryarchy odbyła się wśród nadzwyczajnych uroczystości. Po złożeniu przysięgi komisarz królewski powitał patryarchę Iwaczkowicza, który w mowie nieustającemi okrzykami *żywio* przyjętej, podziękował za łaskę królewską.

Strassburg 18 sierpnia. Sejmik powiatowy Dolnej Alzacyi otwarty został w komplecie; 10 członków jeszcze nie zaprzysiężonych, złożyło przysięgę; w sejmiku powiatowym Górnej Alzacyi z czterech członków, którzy dotąd nie złożyli przysięgi, weszło trzech po złożeniu przysięgi, a między nimi burmistrze z Mülhouse i Colmaru.

Paryż 17 sierpnia. Rezultat ostateczny wyboru w departamencie Calvados jest taki: bonapartysta Leprovost otrzymał 40,795 głosów, republikanin Aubert 27,272 a legitymista Fontette 8,978.

Londyn 17 sierpnia. Król Duński przybył wczoraj do Granton, gdzie go księżna Walii (jego córka) przyjmowała. Dziś jedzie król zwiedzić Edynburg, a we środę odjeżdża w towarzystwie księżnej Walii.

Kursa. Wiedeń d. 18 sierpnia godz. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 71·30 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·50 — Losy z r. 1860 107·— — Akcye banku 975 — Akcye kredytowe 239 50. - Londyn 109 55.- Srebro 103 60 — Dukat. ·— — Lombardy 141·—. — Losy z roku 1864 133·50 — Akcye franko-austr. 61 50 — Napoleondor 8 79½ — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·50. — Akcye kolei północno-wsch. 119·50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 20·—. — Oblig. indemniz. gal. 83 66. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·50. Akcye anglo-banku 151 50.— Akcye kolei rządowej 320·—.— Akcye kolei siedm. 139·—·— Akcye kolei Rudolfa 154·.— — Tramway 154·— — Akcye banku budowy 48 75 — Akcye kolei wschodn. 55·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 40·—. — Akcye banku zjedn. 124·75 Losy tureckie 45 50 -— Losy prem. węg. 82 50 Akcye kolei bogumińskiej 151·—· — Akcye kolei ces. Elżbiety 201·25. — Akcye kolei półn. zach. 164·— — Akcye franko-węg. 78·50 — Ogólny austr. bank 52·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 sierpnia.
(Wartość kuponów do 19 sierpnia).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 —	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 50	161 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 88	8 74	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	83 75	82 25	1 41
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	53
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 50	66
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. Krak.	95 50	94 50	73
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 80
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 80
7 „ „ dłużne	95 50	94 50	2 10
Listy hipoteczne	89 —	88 25	2 80
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	80
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	98 50	80
Losy prem. węg.	84 —	81 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	220 —	217 50	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	249 —	245 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	146 50	143 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 75	40
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —	62
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 50	62
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 50	91 —	77
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 25	86
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 17 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 60	71 50
5 „ „ „ srebr.	74 70	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 —
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 70
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 40	93 25
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	97 —	96 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	264 —	261 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	107 —	106 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	110 50	110 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 50
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	159 —	158 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	31 50	30 50
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	24 —	23 —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	21 25	20 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	46 —	45 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	973 —
Zakładu kredytowego	243 25	242 75
Żeglugi parowej na Dunaju	550 —	548 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	321 50	321 —
„ zachodniej c. Elżbiety	202 25	201 75
„ Południowej	141 75	141 25
„ Galicyjskiej	246 —	245 50
„ Czerniowieckiej	145 —	144 50
„ Albrechta	114 25	113 75
„ węg. półn.-wschodniej	120 50	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 75	154 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 50	141 50
„ Koszycko-Bogumił.	152 25	151 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	223 —	222 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 —
„ austryack. półn.-zach.	164 75	164 25
„ Franciszka Józefa	193 50	193 —
Banku anglo-austryackiego	153 50	153 —
„ anglo-węgierskiego	40 50	40 —
„ austryackiego ogólnego	52 25	51 75
Zakładu Kredytowego węg.	225 75	225 25
Banku franko-austryackiego	62 50	62 25
„ franko-węgierskiego	79 50	79 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	78 —	77 50
„ austryack. związkow.	20 25	20 —
„ dla obrotu ogólnego	105 50	105 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	31 —	30 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
„ Emisya z r. 1862	— —	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	137 25	136 75
Emisya z r. 1867	135 —	134 —
„ południowa St. 500 fr.	108 25	107 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	97 50	97 30
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	106 —	— —
Emisya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 25	80 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 25	80 10
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 75	94 60
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	97 25
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 24
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 80	8 79
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 75	103 65
Srebro, kupony	103 75	103 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 13 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 16
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 75	88 15
Obligi indemn. bez kuponów	83 25	82 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 —	144 —
„ banku hipoteczn. gal.	220 —	217 50

Warszawa 14 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 25	92 95
„ „ 2 „ „	92 25	91 95
kupon „	— —	57—
„ „ nowe „ „	92 20	91 60
kupon „	— —	72
„ lidwidacyjne „ „	79 15	78 85
kupon „	— —	81
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 50
„ „ bydgoska	— —	73
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 -
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*